KWARTALNIK POLICJI KUJAWSKO-POMORSKIEJ

NR 19 STYCZEŃ→MARZEC

RAPORT

ISSN - 1899-5322

Nowi szefowie w KPP

mł. insp. Dariusz Borowiec

Komendant powiatowy policji w Aleksandrowie Kujawskim mł. insp. Dariusz Borowiec obecne stanowisko objął 1 lutego 2013 r. Służbę w policji rozpoczął w 1991 r. Z wykształcenia jest magistrem prawa, absolwentem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Ukończył także studia podyplomowe na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu i Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Pracę w resorcie rozpoczął od wykonywania zadań o charakterze kryminalnym, a następnie z zakresu służby wspomagającej działalność policji. Od 1999 r. zajmował stanowisko naczelnika Wydziału do Spraw Ochrony Informacji Niejawnych Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy. W dowód uznania za dotychczasową służbę i zaangażowanie w podejmowaniu działań na rzecz bezpieczeństwa wyróżniony został brązową odznaką „Zasłużony Policjant", „Brązowym Krzyżem Zasługi" oraz srebrnym medalem „Za Długoletnią Służbę".

R st. sierż. Marta Błachowicz

mł. insp. Sławomir Kosiński

Mł. insp. Sławomir Kosiński, były zastępca komendanta powiatowego policji w Mogilnie, stanowisko komendanta powiatowego policji w Radziejowie objął 16 lutego 2013 r.

Do policji wstąpił 2 września 1991 r. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie w czerwcu 1995 r., rozpoczął służbę w Komendzie Rejonowej Policji w Inowrocławiu jako specjalista ds. wykroczeń. Następnie awansował na zastępcę komendanta Komisariatu Policji w Kruszwicy i komendanta Komisariatu Policji w Gniewkowie. Od 2002 r. do dnia 4 lipca 2011 r. pełnił funkcję naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Inowrocławiu.

Nowy komendant jednostki w Radziejowie ceni dyscyplinę w wykonywaniu obowiązków, rzetelność i sumienność oraz dobrą organizację. Przykłada ogromną wagę do uczciwości i przyzwoitości. Jego dewiza jako szefa radziejowskich policjantów brzmi: „po pierwsze – człowiek, po drugie – profesjonalizm w działaniu, po trzecie – dobry wizerunek w oczach społeczeństwa".

Mł. insp. Sławomir Kosiński posiada wykształcenie wyższe. W wolnym czasie uprawia sporty wodne, interesuje się motoryzacją.

R asp. Marcin Krasucki

podinsp. Mariusz Lewandowski

Komendant powiatowy policji w Brodnicy, podinsp. Mariusz Lewandowski, służbę w policji pełni od 25 lat. Mundur włożył w 1988 r., kiedy to w zamian za służbę wojskową trafił do oddziałów prewencji – najpierw w Gdańsku, później w Toruniu i Krakowie. W 1990 r., po dwóch latach przepracowanych w oddziałach, wrócił jako sierżant w rodzinne strony, gdzie rozpoczął służbę w Rewirze Ruchu Drogowego w Wąbrzeźnie. Od 1997 r., przez kolejne 3 lata, uczył się w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie, po ukończeniu której wrócił do macierzystej jednostki jako oficer policji. Tam objął już kierownicze stanowisko i przez 2 lata kierował wydziałem ruchu drogowego. W 2003 r. został mianowany na naczelnika wydziału prewencji, którego funkcję sprawował przez 3 lata. Przez kwartał był również komendantem powiatowym policji w Wąbrzeźnie, po czym trafił do Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy. Tam przez rok był oficerem dyżurnym KWP i w marcu 2007 r. objął stanowisko I zastępcy komendanta powiatowego policji w Brodnicy. Cała jego dotychczasowa kariera wiązała się ze służbą prewencyjną. 16 lutego 2013 r. powołany został na stanowisko komendanta powiatowego policji w Brodnicy. Dewizą komendanta jest: „Jesteśmy po to, by służyć społeczeństwu", a jego plany na przyszłość to usprawnienie pracy policjantów i kierowanie maksymalnej liczby policjantów do służby zewnętrznej. Komendant Lewandowski ma 45 lat. Od 4 lat jest na stałe związany z Brodnicą, gdzie mieszka wraz z małżonką. Jego hobby to sport, siłownia i jazda rowerem.

R mł. asp.Agnieszka Łukaszewska

mł. insp. Radosław Wuttka

Mł. insp. Radosław Wuttka objął stanowisko komendanta powiatowego policji w Mogilnie 22 lutego 2013 r. Służbę w policji rozpoczął w 1990 r. W latach 1994-1998 był zastępcą komendanta Komisariatu Kolejowego Policji w Inowrocławiu. W kolejnych latach (1999-2011) pełnił służbę na różnych stanowiskach w pionie dochodzeniowo-śledczym i prewencyjnym. Przed objęciem stanowiska komendanta powiatowego policji w Mogilnie sprawował funkcję zastępcy komendanta powiatowego policji w Inowrocławiu. Nowy przełożony mogileńskich policjantów podkreśla, że bez odpowiedniego zarządzania jednostką nie może być mowy o efektywnym działaniu i odpowiedniej jakości służby, którą świadczymy na rzecz społeczeństwa.

Mł. insp. Radosław Wuttka z wykształcenia jest inżynierem budowy dróg i mostów, ponadto ukończył Wyższą Szkołę Umiejętności Społecznych w Poznaniu, gdzie uzyskał tytuł magistra dziennikarstwa i komunikacji społecznej. Jego hobby to dobra książka, basen, turystyka.

R kom. Tomasz Rybczyński

Policyjny staż za oceanem

R asp. Agata Dąbrowska

W czerwcu 2012 r. spędziłam dwa tygodnie na Florydzie, realizując projekt wymiany stażowej Kujawsko-Pomorskiej Grupy Wojewódzkiej International Police Association. Miejscem mojej wizyty w USA było Miami.

Usytuowane na wybrzeżu Oceanu Atlantyckiego, w południowej Florydzie, Miami, za sprawą 400-tysięcznej populacji, jest najludniejszym miastem w tym stanie. 70 proc. mieszkańców to ciemnoskórzy, co plasuje je na drugiej pozycji w kategorii ludności USA, uważającej język hiszpański za swój ojczysty. Nie bez powodu miejscowi okrzyknęli Miami stolicą Ameryki Łacińskiej. Handel transgraniczny, media, kultura i sztuka czynią to miejsce jednym z najważniejszych centrów światowych.

Realizacja „Placement Programme" skupia się na poznaniu praktyk stosowanych w codziennej pracy różnych pionów lokalnej policji oraz wymianie doświadczeń z zakresu szkolenia zawodowego.

W trakcie mojej 14-dniowej wizyty spędziłam 12 dni na służbie z policjantami z komendy policji Miami Gardens Police Department, którą kieruje Chief of Police Matthew Boyd. Komórki, których pracę miałam okazję obserwować, to między innymi: wydział prewencji w trakcie patrolu zmotoryzowanego, wydział zabójstw, wydział dw. z przemocą domową, wydział poszukiwań, wydział dw. z przestępczością samochodową oraz grup szybkiego reagowania.

Pierwszego dnia zapoznawałam się z funkcjonowaniem zespołu analityków kryminalnych. W dalszej kolejności pełniłam służbę w patrolu zmotoryzowanym, kiedy to zademonstrowano mi wyposażenie pojazdów służbowych. Patrole pełnione są jednoosobowo, zarówno umundurowane, jak i cywilne. Na „pokładzie" każdego radiowozu jest laptop z dostępem do policyjnych baz danych, takich jak Carwax i OSSI oraz do internetu. Sam w sobie, pojazd służbowy, stanowi mobilne biuro funkcjonariusza, w którym sporządza on, w formie elektronicznej, krótkie raporty z podjętych interwencji, aby dalej wysłać do przełożonego celem ich autoryzacji. Udogodnieniem jest możliwość, a raczej konieczność, używania pojazdu służbowego jako środka transportu do miejsca pełnienia służby. Każdy funkcjonariusz, pełniący służbę w stanie Floryda, dysponuje radiowozem, którym przemieszcza się z domu do pracy i z powrotem.

Kilka kolejnych dni spędziłam na miejscu w jednostce, pracując z policjantami z wydziału zabójstw, przemocy domowej i poszukiwań. Praca tych wydziałów, metody stosowane przez funkcjonariuszy są dosłownie bliźniacze do tych w Polsce. Śledztwa prowadzone są pod nadzorem prokuratury i sądu. Jednak ogrom przestępstw popełnianych w rejonie Miami Gardens Police Department znacznie odbiega od polskich realiów. Niechlubny prym wiodą zabójstwa, gwałty oraz handel narkotykami. Powyższy ranking kształtują bezrobotni zamieszkujący tzw. trójkąt. Jest to miejsce graniczne dla trzech dzielnic Miami, gdzie rozwiązywane są porachunki gangów osiedlowych. Łatwość, z jaką można nabyć narkotyki, czy też broń palną na Florydzie, jest przygniatająca i ma kolosalny wpływ na czarną statystykę policji.

Ostatnie dni służby spędziłam w towarzystwie policjantów z wydziału dw. z przestępczością samochodową oraz grupy szybkiego reagowania. Praca tych pierwszych w głównej mierze polega na patrolowaniu ulic cywilnymi pojazdami i doraźnym sprawdzaniu tablic rejestracyjnych innych samochodów, będących w ruchu oraz penetrowaniu terenu pod kątem ujawnienia kradzionych pojazdów na przedmieściach. Funkcjonariusze z tego wydziału mają możliwość wystawiania mandatów za wykroczenia związane ze stanem technicznym pojazdu lub zabezpieczeniem przewożonego ładunku. Natomiast grupa szybkiego reagowania, z którą pracowałam na końcu, posiada kompetencje SWAT (amerykański odpowiednik sekcji antyterrorystycznej), lecz pełni regularną służbę patrolową w mieście. Charyzma, z jaką podejmują się każdej interwencji, nastraja pozytywnym myśleniem w najbardziej niebezpiecznych sytuacjach. Już w pierwszych minutach dało się wyczuć u każdego z członków tej grupy jedność i poczucie bycia odpowiedzialnym za resztę drużyny. Jedną z praktyk stosowanych przez grupę szybkiego reagowania, których w Polsce nie ma, jest tzw. roll-call, czyli odprawa w miejscu publicznym, np. na stacji benzynowej. Dowódca drużyny, za pomocą wbudowanego komunikatora do wspomnianego wyżej laptopa, będącego w każdym pojeździe służbowym, wysyła do swoich podwładnych informację z godziną i miejscem odprawy. W umówionym punkcie, o umówionym czasie, spotyka się cała drużyna i demonstrując swoje umundurowanie taktyczne, przeprowadza kilkuminutowe spotkanie. Ma to prewencyjne przesłanie, skutkujące pokazaniem mieszkańcom, że w danym miejscu znajduje się określona liczba patroli na służbie.

Zaangażowanie, z jakim spotkałam się ze strony osób odpowiedzialnych za organizację przedsięwzięcia, było nieocenione. Poziom zaprezentowanego przez nich profesjonalizmu – również.

Taka forma nawiązywania kontaktów i wymiany doświadczeń między służbami mundurowymi jest kluczem do wypracowania jeszcze lepszych metod pracy policji na całym świecie. ■

Nie daj się otruć!

Wojewódzki konsultant ds. toksykologii, dr n. med. Dorota Klimaszyk, wzięła udział w spotkaniu poświęconym wprowadzeniu instrukcji z zakresu ratownictwa medycznego dla policjantów województwa kujawsko-pomorskiego i przedstawiła prezentację dotyczącą zatruć i zagrożeń toksykologicznych.

FOT. S. TWOROWSKI

Adriana Jabłońska: Czy do państwa instytutu często dzwonią pacjenci, którzy ulegli zatruciu?

Dorota Klimaszyk: Nie ma właściwie dnia, żeby nie było telefonów. Każdy z 10 tego rodzaju ośrodków toksykologicznych w kraju tak funkcjonuje. Najczęściej oczywiście telefonują lekarze, w sprawie leczenia konkretnych przypadków. Drugą grupą są osoby prywatne zaniepokojone narażeniem siebie lub bliskich na substancje chemiczne albo lekarstwa. Często są to rodzice małych dzieci, które uległy zatruciu, bowiem ta grupa wiekowa jest najbardziej narażona na np. połknięcie szkodliwych substancji.

A.J. Czy zdarzają się także zatrucia po stosowaniu tzw. dopalaczy?

D.K. Tak, ale to się szybko zmienia. Kiedyś takie osoby zgłaszały się tylko do nas, teraz rozmowy na ten temat przeniosły się do internetu. Młodzi ludzie sami doradzają sobie w internecie, co zrobić i jak postąpić przy danym środku. Oczywiście wówczas są to niesprawdzone informacje, za których treść nikt nie odpowiada. Na szczęście w naszym instytucie nie widzieliśmy jeszcze zgonu po dopalaczach, ale drastyczne przypadki dotyczące uzależnień dzieci i młodzieży zdarzają się często. To jest niepokojące.

A.J. Jakie zatrucia zdarzają się najczęściej i co może zrobić przypadkowy świadek, który ma do czynienia z poszkodowanym?

D.K. Do takich ośrodków jak nasz, będących placówkami szpitalnymi, trafiają bardzo poważne przypadki, są to np. zatrucia samobójcze, kiedy ktoś świadomie przedawkowuje. Najczęściej są to lekarstwa, ale mamy też dużą grupę osób uzależnionych, które, pijąc lub zażywając różne środki, doprowadzają siebie do stanu zagrożenia zdrowia i życia. Substancją, która święci triumfy, jeśli chodzi o zatrucia, jest metanol – tani środek, dostępny nawet w spryskiwaczach. Z roku na rok tych właśnie zatruć jest coraz więcej, ale charakterystyczne są również zatrucia sezonowe. W okresie zimowym częstsze są zatrucia tlenkiem węgla, a w okresie jesiennym – grzybami. Pomimo powszechności wiedzy, tych przypadków jest nadal bardzo dużo i wciąż zdarzają się zatrucia śmiertelne. W 2012 r. też mieliśmy taki przypadek. Były to osoby poczęstowane grzybami przez swoich znajomych. Ludzie uważają, że tak dobrze znają się na grzybach, że niemożliwe jest, aby się pomylili. Zdarzyło się również że, kiedy młody 20-kilkuletni człowiek musiał mieć przeszczep wątroby, bo nie udało się nam tego narządu już uratować. Najczęściej mamy jednak do czynienia z zatruciami alkoholowymi osób, które piją, bo nie umieją sobie poradzić same ze sobą.

A.J. Jak mają postąpić policjanci wezwani do osoby, która uległa zatruciu lub skażeniu chemicznemu?

D.K. Najpierw trzeba się dowiedzieć jak najwięcej o danym przypadku, czyli zdobyć informacje. Nic nie robić, tylko wypytywać osobę poszkodowaną lub szukać świadka zdarzenia. Nie udzielamy nawet pierwszej pomocy, jeśli nie wiemy, co się stało. Jeśli poszkodowany nie mówi, to przepytujmy wszystkich, do około, np. w miejscu zamieszkania czy pracy. Starajmy się zidentyfikować, co się stało, pamiętając zawsze o bezpieczeństwie ratownika. Musimy wiedzieć, że np. jeżeli mamy do czynienia z wymiocinami, mogą się w nich znajdować substancje toksyczne. Wchodząc do pomieszczenia, musimy mieć pewność, że nie ma w nim tlenku węgla. Istnieje często dylemat moralny: Jak mam pomóc? Człowiek chce bowiem zawsze pomagać i ma taki naturalny odruch, ale może też stworzyć zagrożenie dla siebie. Pierwszą rzeczą powinno być wykonanie telefonu do innych służb ratunkowych – pogotowia, straży pożarnej – które albo wiedzą, jak postąpić, albo skontaktują się z naszym ośrodkiem. Policjanci też znają nasze numery, a telefon do nas można wykonać o każdej porze.

A.J. Czy oprócz wody są inne substancje, które doraźnie mogą pomóc?

D.K. Najlepsza jest woda, zwykła woda. Woda z wodociągów jest w tej chwili naprawdę dobra i można ją bezpiecznie zastosować. Zdarzają się sytuacje, że ludzie starają się stosować „starożytne" metody neutralizacji, np. polewać zasadą, kiedy oparzyliśmy się kwasem. Jest to błąd, którego nie wolno popełniać. Proszę zwrócić uwagę, że w większości apteczek nie ma w ogóle środków dezynfekujących, bo one mogą nasilić objawy. Trzeba tylko przykryć ranę, osłonić, ale nie polewać. Sytuacja zmieniła się, obecnie w Polsce jest większe bezpieczeństwo, jeśli chodzi o różne substancje. Każdy specyfik ma swoje oznakowanie, a dzięki temu dużo informacji jest dostępnych od razu na opakowaniu. Np. na środkach ochrony roślin jest telefon do naszej placówki. Kiedyś środki do czyszczenia były bardzo niebezpieczne, obecnie Unia Europejska wymogła na nas dużo ograniczeń i niektóre substancje nie są w ogóle dopuszczone do obiegu. Proszę pamiętać, że większość zatruć pojawia się bezpośrednio z winy człowieka. Nie wolno nam stosować opakowań zastępczych, np. lać środka do ochrony roślin do butelki po wódce, a i takie pomyłki wciąż się zdarzają.

Dziękuję za rozmowę.

WSPOMNIENIA Z KOSOWA

Służba na misji to wyjątkowe doświadczenie dla każdego policjanta. Warunki pracy są bardziej zróżnicowane, a funkcjonariusze mają do wykonania inne zadania i pracują w wielonarodowym środowisku. Asp. Ryszard Góra i sierż. szt. Artur Uniszkiewicz podzielili się z nami swoimi wspomnieniami z Kosowa.

Adriana Jabłońska: Który to z kolei kontyngent, w którym uczestniczyli polscy policjanci? I jakie były wasze pierwsze wrażenia po przybyciu?

Ryszard Góra: Był to 20. kontyngent misyjny ogółem, a 5. kontyngent w Eulexie (Kontyngent Policyjny Misji Unii Europejskiej). Nasza służba trwa 9 miesięcy. Pierwszy konwent jest na pół roku, a jeśli ktoś się sprawdza, czas ten wydłużany jest o kolejne 3 miesiące. Zaczęliśmy służbę 14 lutego 2012 r., a skończyliśmy 14 listopada 2012 r. Pierwsze wrażenia? Pamiętam, że na miejscu zaskoczyła nas pogoda, zima była gorsza niż w Polsce. Odśnieżanie w Kosowie nie istnieje, nikt o to nie dba, nie ma pługów śnieżnych. Praktycznie tylko ciężki sprzęt służy do przedzierania się przez śnieg. Chodniki w ogóle nie funkcjonują, chodzi się ulicą.

A.J. Co skłoniło Was do udania się na misję?

R.G.: Oprócz względów finansowych, które są oczywiste, to przede wszystkim była chęć doświadczenia czegoś nowego, sprawdzenia się w innych sytuacjach. Część osób, podchodząc do selekcji kandydatów, jest pewna, że na tę misję pojedzie, ja nie wiedziałem. Spodziewałem się, że mogę się nie dostać, bo jest duże zainteresowanie. Na szczęście udało mi się. Wynagrodzenie za pracę jest wysokie, więc konkurencja jest silna.

Artur Uniszkiewicz: Zdecydowałem się na wyjazd, ze względu na doskonalenie umiejętności. Przed wyjazdem chciałem składać papiery do oddziału antyterrorystycznego, wprawdzie moje plany uległy zmianie, ale nadal interesuje mnie praca związana z podwyższonym ryzykiem. Lubię adrenalinę.

A.J. Czy moglibyście opisać wasze główne zadania?

R.G.: Służby, które odbywaliśmy na misjach, były bardzo zróżnicowane, od patroli poprzez konwoje, skończywszy na zabezpieczaniu posterunków w Mitrowicy, która jest jednym z miejsc newralgicznych. Mitrowica podzielona jest na dwie części i pewne punkty należało kontrolować regularnie i sprawdzać, czy na spornym obszarze nie dochodzi do konfliktów pomiędzy ludnością albańską a ludnością serbską. Serbowie nie życzyli sobie, żeby byli tam Albańczycy. Nie tolerowali również naszej obecności, ze względu na to, że chroniliśmy ludność albańską. Serbowie wielokrotnie obrzucali nas kamieniami, padały wyzwiska. Strzelali także z broni krótkiej i długiej. Zresztą w Kosowie strzelają wszyscy. Istnieje obyczaj oddawania strzałów podczas wesel, a także kilku innych okazji, nikt tam na to nie zwraca uwagi. Zabezpieczaliśmy też tzw. gateway, czyli posterunki na granicy między Kosowem a Serbią. Często dochodziło tam do zamieszek, rzucano granatami, strzelano do siebie i kilku żołnierzy zostało rannych. Do tych miejsc docieraliśmy helikopterami, ponieważ na drodze było zbyt niebezpiecznie. W tym miejscu stacjonowało wojsko niemieckie, które czasami było ostrzeliwane i obrzucano ich koktajlami Mołotowa. Byliśmy jako policja raczej grupą zabezpieczającą, w przypadku zamieszek na pierwszej linii było wojsko, które miało odpowiedni sprzęt i było właściwie wyposażone.

A.U: Mieliśmy też wspólne szkolenia wielonarodowościowe, w których uczestniczyli zarówno policjanci jak i wojsko. Generalnie, jeśli chodzi o kontakt fizyczny i walkę w bezpośrednim kontakcie, to my jako polska policja naprawdę jesteśmy na wysokim poziomie. Jesteśmy też bardziej zgrani niż inne narodowości. W raporcie sporządzonym po tych ćwiczeniach polska policja wypadła znakomicie.

Ćwiczenia wielonarodowośc

Asp. Ryszard Góra (z lewej podczas wspólnych ćwiczeń

ZDJĘCIA POCHODZĄ Z ARCH. RYSZARDA GÓRY I ARTURA UNISZKIEWICZA

ościowe

Sierż. szt. Artur Uniszkieiwcz (z prawej) przed wyjazdem na patrol

wej)
zeń z wojskiem

Dowódca (naczelnik kontyngentu) stwierdził, że dawno nie widział takiego zgrania. Polska linia nigdy nie została przerwana.

R.G.: Pierwsze pół roku stacjonowaliśmy we włoskiej bazie w Prisztinie. Po 6 miesiącach zostaliśmy przeniesieni do polskiej bazy w Mitrowicy, do części północnej czyli bezpośrednio w miejsce konfliktu gdzie sytuacja była najbardziej zaostrzona. Przy każdym alarmie jechaliśmy w miejsce zamieszek i na szczęście za każdym razem udawało się te wydarzenia zażegnać. Odczekiwaliśmy jeszcze dwie lub trzy godziny, aż sytuacja się ustabilizuje, i wracaliśmy do bazy. Nasze służby były bardzo zróżnicowane, w zależności od potrzeb. Polacy często brani byli na pierwszy ogień. Jeśli gdzieś była jakaś demonstracja, to polskie siły stały tam jako pierwsze, później dojeżdżali z ciężkim sprzętem Francuzi czy Austriacy. Przybywały do nas liczne delegacje, gościliśmy m.in. prezydenta i premiera oraz inne osobistości. Często ochranialiśmy też świadków. Takich służb raczej w Polsce się nie miewa i raczej już się nie powtórzą.

A.J. Co ze strachem, nie baliście się o swoje życie i zdrowie?

R.G. Wręcz przeciwnie, misja kształtuje charakter, psychicznie wzmacnia. Mając teraz do czynienia np. z kibicami, nie boję się, bo tam były gorsze sytuacje. Zagrożenie było tam nieporównywalnie większe. Procentowo jednak stanu zagrożenia nie da się obliczyć, ale rannych policjantów nie było aż tak wielu. Poza tym te myśli się odpycha. Człowiek w tym momencie o tym nie myśli.

A.U.: Adrenalina robi swoje. Sytuacja zagrożenia raczej wszystkich mobilizuje. Robiliśmy tam zatrzymania, wejścia siłowe do mieszkań. Odbywa się to inaczej niż w Polsce, jest mniej biurokracji. Gdy przychodzi informacja o akcji, na dobę przed nią, odbywa się odprawa z dokładnym wskazaniem przez obserwatora miejsca działań. Akcja przebiega wówczas szybko i precyzyjnie.

A.J.: Jak wygląda życie mieszkańców?

A.U.: Republika Kosowa jest biedna. Od skrajnej nędzy do wielkiego bogactwa ludzi młodych. Mieszka tam też dużo Cyganów, którzy przebywają w osobnych enklawach. Jest duża przestępczość, m.in. handel narkotykami. Za zdobyte w ten sposób pieniądze kupuje się drogi sprzęt i samochody. Ubodzy zaś jeżdżą starymi samochodami, które w większości są niesprawne. Ludzie budują domy, które pozostają niewykończone, a potem popadają w ruinę, bo nikt nie dba o porządek.

A.J.: A jak postrzegacie atmosferę i współpracę z kolegami? I jak praca na misji wpłynęła na waszą obecną służbę?

R.G.: Byliśmy do siebie przyjaźnie nastawieni, panował duch współpracy, wszyscy pracują za równe pieniądze, wykonują te same czynności, bez względu na stopień. Rodzi się poczucie braterstwa. Ufaliśmy sobie, wiedzieliśmy, że musimy na sobie polegać.

A.U.: Teraz w służbie lepiej radzimy sobie w sytuacjach stresowych, przekazujemy swoje doświadczenia w strzelaniu nowym policjantom z OPP, gdyż sami ćwiczyliśmy bardzo dużo, głównie strzelanie dynamiczne ze strzelcem wyborowym. Ludzie poważnie podchodzili do tego rodzaju szkoleń. Nie było też rozróżnienia na stopnie. Obojętne, sierżant czy oficer, wszyscy szanowaliśmy się wzajemnie.

R.G.: Na misji wyrabia się też zwinność, szybkość, nawet w prostych czynnościach, np. ubieraniu się. Wszyscy byliśmy zawsze przygotowani, panowała pełna mobilizacja.

A.J.: Czy chcielibyście wyjechać ponownie?

R.G.: Dwie misje byłyby idealne. Chciałbym pojechać znowu, a potem powrócić, tak, żeby nie stracić też kontaktu ze służbą tutaj, we własnym kraju.

A.U.: Ja również będę kolejny raz zgłaszał akces do takiego wyjazdu, żeby zobaczyć, jak zmieniła się sytuacja w Kosowie i wesprzeć polski kontyngent.

Serdecznie Wam tego życzę i dzię-

PRACA WYWIADOWCZA przedwojennej policji

R dr Krzysztof Halicki

1

W okresie dwudziestolecia międzywojennego policja polityczna tworzyła jeden z najważniejszych pionów Policji Państwowej (PP). Stanowiła elitę polskich służb wywiadowczych, do której kierowano tylko najlepszych funkcjonariuszy policji. Na przestrzeni blisko 20 lat policja polityczna doczekała się kilku reorganizacji i zmian nazwy, jednak w powszechnej nomenklaturze przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego określana była jako„defa" vel policja polityczna. Techniki i metody działania policji politycznej, zmierzające do pozyskiwania wszelkich informacji, uzależniane były od rodzaju przedsięwzięcia oraz konkretnej sytuacji. Rozróżniano trzy główne rodzaje inwigilacji:

- obserwację (ogólną i indywidualną),
- pościg,
- poszukiwania inwigilacyjne (lokalne, okręgowe, państwowe).

W celu identyfikacji przestępcy niezbędną czynnością było ustalenie jego dokładnego rysopisu za pomocą specjalnego formularza. Określano w nim m.in.: wzrost, kolor włosów, brwi, oczy, kształt i wielkość nosa, tuszę, posiadane znaki szczególne. Zwracano uwagę również na akcent, wymowę, sposób ubierania oraz przyzwyczajenia.

Bardziej doświadczeni przestępcy dokonywali zmian swojego wyglądu oraz tożsamości. Zmieniali zatem ubrania, nosili przyklejane wąsy lub brodę, fałszywe znamiona, brodawki itp. Udawali starców, garbatych i kaleki. Na szeroką skalę stosowano fałszerstwo dokumentów.

W pracy operacyjnej powszechnie wykorzystywano różnorodne kontakty. Recepcjonista hotelowy na przykład posiadał ogromną możliwość obserwacji zachowania gości, przysłuchiwania się rozmowom telefonicznym, obserwowania podejrzanych odwiedzin. Sytuacje takie wymagały stałej współpracy z właścicielami hoteli.

Jednakże podstawową formą działalności policji politycznej, stanowiącą jeden z najważniejszych środków w walce z przestępstwami politycznymi, był wywiad konfidencjonalny. Konfidentem w języku zawodowym nazywano człowieka, który, współpracując poufnie z policją, był członkiem stowarzyszenia i z życia tejże organizacji dostarczał wiadomości. Informator natomiast nie był członkiem stowarzyszenia i pozyskiwał wiadomości ze źródeł pośrednich.

Każdy stały konfident policji politycznej miał teczkę („dossier"), w której gromadzono wszystkie dokumenty związane z prowadzonymi przez niego sprawami. Akta umieszczano w żelaznej szafie, do której klucz miał kierownik placówki PP. W razie dekonspiracji lub zerwania współpracy, akta konfidenta przechowywano przez dwa lata i następnie palono, nie pozostawiając żadnych pisemnych informacji na ten temat. W normalnym trybie postępowania akta po zakończonej sprawie przechowywano przez pięć lat, po czym również niszczono przez spalenie.

Sposoby werbowania konfidentów i informatorów zależne były od wielu okoliczności oraz inwencji funkcjonariusza W miastach pozyskiwano dorożkarzy, lokajów, prostytutki, właścicieli gospód, listonoszy, stróżów, kelnerów itp. Natomiast na wsi angażowano pomocników kościelnych, grabarzy, nauczycieli, leśniczych, myśliwych itp. Najczęściej znajdywano osoby poprzez różne spotkania towarzyskie, co wymagało od funkcjonariuszy utrzymywania szerokich znajomości we wszystkich sferach społecznych. Konfidentów pozyskiwano albo bezpośrednio ze środowiska organizacji, albo wprowadzano własnego zaufanego

człowieka. Konfidentem z łona organizacji był z reguły członek zarządu, a szczególnie sekretarz, przez którego ręce przechodziły wszystkie dokumenty, zarządzenia i protokoły. Wytypowanego konfidenta sprawdzano pod względem materialnym, zasięgano opinii na temat skłonności do nałogów (alkoholizm, narkotyki itp.), orientacji seksualnej, karalności, relacji w rodzinie itp. Pozyskane kompromitujące materiały były pomocne dla funkcjonariusza defensywy policyjnej w celu skłonienia do współpracy lub nawet jej wymuszenia.

W przypadku konfidentów płatnych policja polityczna prowadziła z reguły ich ścisłą ewidencję, a o ile było to możliwe, posiadała fotografie. Była ona ściśle tajna i znajdowała się pod kluczem przechowywanym osobiście przez kierownika jednostki.

Sposób komunikacji z konfidentem był różnorodny, w zależności od terenu, na którym on mieszkał i pracował, od stosunków osobistych, stanowiska zawodowego czy społecznego. Z pewnym konfidentem spotykano się stale na dworcu kolejowym, ze względu na to, że człowiek ten często podróżował, natomiast z kolejarzem przy kieliszku wódki w bufecie kolejowym, prowadząc na pozór przygodną rozmowę ze spotkanym znajomym. Z jedną ze starszych kobiet spotykano się podczas porannej mszy w kościele. Z aktorami i aktorkami prowadzono rozmowy podczas zabaw nocnych w lokalach publicznych. Z robotnikami w podrzędnych knajpach, z rozmaitymi konfidentami na ulicy, placu, z osobami bardziej znanymi na balach, w klubach, na prywatnych przyjęciach. Dla niektórych utrzymywano w mieście specjalne mieszkanie. Jedynym sposobem na wszechstronną kontrolę i weryfikację dostarczanych przez nich informacji była z reguły likwidacja danej sprawy. Konfidenta nie można było powoływać jako świadka na rozprawę sądową, a dostarczane przez niego informacje nie mogły być stosowane jako dowody przestępstwa.

1. Fałszywe karty legitymacyjne
Źródło: Zbiory Archiwum Państwowego w Bydgoszczy. (Skan B. Pasieka, K. Klapka).

2. Legitymacja służbowa p.o. Kierownika Agentury Wydziału IV-D w Wejherowie starszego przodownika Edmunda Sławińskiego
Źródło: Zbiory Archiwum Państwowego w Bydgoszczy. (Skan B. Pasieka, K. Klapka).

3. Fotografia przedstawiająca grupę agentów
Źródło: Zbiory Archiwum Państwowego w Bydgoszczy. (Skan B. Pasieka, K. Klapka).

4. Okładka fałszywego paszportu
Źródło: Zbiory Archiwum Państwowego w Bydgoszczy. (Skan B. Pasieka, K. Klapka).

W związku z powszechnością powyższego procederu zachodziły sytuacje, że składane obietnice nie były realizowane. Konfidenci słali wówczas pisma do Komendy Wojewódzkiej PP w Toruniu, skarżąc się na nieuczciwe postępowanie funkcjonariuszy policji.

Agenci nie odgrywali i nie mogli odgrywać znaczącej roli, gdyż przeważnie znani byli okolicznym mieszkańcom, szczególnie w małych miejscowościach. Jedyną drogą do zdobycia cenniejszych materiałów informacyjnych było wykorzystywanie konfidentów. Na to jednak w większej skali nie można było sobie pozwolić z przyczyn finansowych. MSW czyniło kroki w kierunku zastąpienia zbędnych agentów przez mniejszą liczbę lepiej opłacanych konfidentów. Jednakże brak aprobaty Ministerstwa Skarbu sprawił, że projekt ten nie został nigdy urzeczywistniony. ■

RATUJ ŻYCIE

R podinsp. Tomasz Krajewski
ratownik medyczny
WKiSz KWP w Bydgoszczy

R mgr Krzysztof Wiśniewski
specjalista ratownictwa medycznego

FOT. ADAM NAWROCKI

Dlaczego tak rzadko udzielamy pierwszej pomocy? Są dwa powody. Pierwszy to brak wiedzy. Jednorazowe czy rzadko prowadzone szkolenia powodują, że szybko zapominamy o nowo zdobytych umiejętnościach. Drugi powód to strach, że zrobimy komuś krzywdę – mówi Krzysztof Wiśniewski, specjalista ds. ratownictwa medycznego, uznany w plebiscycie za najlepszego ratownika medycznego w woj. kujawsko-pomorskim.

Umiejętność udzielania pierwszej pomocy przydaje się funkcjonariuszom policji nie tylko do ratowania zdrowia i życia osób poszkodowanych w wypadkach komunikacyjnych, podczas realizacji zadań służbowych, czy zatrzymań, ale i swojego życia (samoratowanie), a czasem także kolegów z zespołu. Zdarzają się sytuacje, kiedy policjant w czasie realizacji zadania zostaje ranny, szczególnie w działaniach jednostek specjalnych policji, gdzie akcje są gwałtowne i czasami nieprzewidziane. Należy pamiętać, że nie zawsze cywilny Zespół Ratownictwa Medycznego może wejść w strefę niebezpieczną i udzielić takiemu poszkodowanemu pomocy. Jakże ważna jest wtedy umiejętność samych policjantów z zakresu ratownictwa medycznego.

▶SZKOLENIA

Każdy nowy funkcjonariusz – zaczynając naukę w szkole policyjnej – odbywa szkolenie podstawowe, w ramach którego przewidziane są między innymi zajęcia z wyszkolenia strzeleckiego, taktyki i technik interwencji, ale też z pierwszej pomocy. Na zajęcia z ratowania zdrowia i życia przeznacza się 40 godzin, podczas których policjant nabywa umiejętności i wiedzę, które mogą przydać się w codziennej służbie. Innym szkoleniem prowadzonym w szeregach policji jest PPWDS – udzielanie pierwszej pomocy w warunkach działań specjalnych. Kurs ten jest adresowany do pododdziałów antyterrorystycznych i grup realizacyjnych policji, nie obejmuje więc „zwykłych" funkcjonariuszy policji. W 2012 r. Biuro Kadr i Szkolenia KGP rozpoczęło projekt „Szkolenie policjantów w zakresie kwalifikowanej pierwszej pomocy" realizowany w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Zostało nim objętych łącznie 3120 policjantek i policjantów ze wszystkich garnizonów w kraju. Kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy realizowany w ramach projektu, na mocy rozporządzenia ministra zdrowia, trwa 66 godzin, z czego aż 42 godziny poświęcone są na realizację ćwiczeń praktycznych oraz pozorowanych akcji ratunkowych. Ćwiczenia praktyczne obejmują m.in.: resuscytację krążeniowo-oddechową, umiejętność prowadzenia wstępnej segregacji medycznej, obsługę defibrylatora automatycznego i półautomatycznego, a także zagadnienia urazowe dopasowane specjalnie do specyfiki pracy policjantów. Po zdaniu państwowego egzaminu teoretyczno-praktycznego uczestnicy otrzymują tytuł ratownika, na mocy Ustawy o państwowym ratownictwie medycznym. Należy zaznaczyć, że istnieje szereg aktów prawnych, które nakładają na policjanta obowiązek udzielania pierwszej pomocy.

▶INNOWACJE W KWP

Komenda Wojewódzka Policji w Bydgoszczy od 2010 r. organizuje liczne szkolenia i warsztaty z zakresu udzielania pierwszej pomocy. Szkolenia

te dotyczą nie tylko utrwalania przez funkcjonariuszy podstawowych czynności ratujących życie, jak: RKO (resuscytacja krążeniowo-oddechowa) z użyciem AED (automatycznego defibrylatora zewnętrznego), tamowanie masywnych krwotoków, postępowanie przy zadławieniach, badanie urazowe, postępowanie z osobą tonącą, ale również doskonalenia założeń taktycznych zgodnych ze standardami TCCC (tactical combat casualty care – opieka nad rannym w warunkach bojowych). KWP w Bydgoszczy organizuje warsztaty szkoleniowe i poligony obejmujące zagadnienia ratownictwa taktycznego, w których, oprócz policjantów, uczestniczą funkcjonariusze i żołnierze innych formacji (Grupa Interwencyjna Służby Więziennej, Wojsko Polskie, ABW, Straż Rybacka, SG, CBŚ KGP). W październiku 2012 r. funkcjonariusze z Bydgoszczy uczestniczyli we wspólnych warsztatach z zakresu TCCC z JW 2305. Nawiązano również współpracę szkoleniową z wojewódzkim konsultantem ds. medycyny ratunkowej dr. n. med. Przemysławem Paciorkiem oraz wojewódzkim konsultantem ds. toksykologii klinicznej dr. n. med. Dorotą Klimaszczyk. Wzmożona liczba szkoleń dała efekty podczas prestiżowych zawodów z zakresu medycyny taktycznej „Paramedyk 2012". Nasza reprezentacja w składzie: podinsp. Tomasz Krajewski, st.sierż. Adam Kaczmarski, asp. Robert Siewert, st. asp. Rafał Grzybowski, podczas dziesięciu konkurencji międzynarodowych zawodów niejednokrotnie uzyskiwała 100 na 100 pkt.

Należy również wspomnieć, iż dzięki funduszowi prewencyjnemu PZU udało się w KWP w Bydgoszczy w 2012 r. wyposażyć salę do ćwiczeń pierwszej pomocy dla policjantów. Sala znajdująca się w budynku KWP w Bydgoszczy przy ul. ks. J. Poniatowskiego 3 posiada obecnie: fantomy do ćwiczeń resuscytacji dzieci i dorosłych, fantomy do ćwiczeń zaawansowanych czynności ratunkowych, fantoma do ewakuacji, ćwiczebne AED, kamizelkę do ćwiczeń, zadławień, zestaw do symulacji ran, apteczki i nowoczesne opatrunki, zestaw multimedialny. Na naszej stronie internetowej w zakładce „Pierwsza pomoc" znajdują się podstawowe informację dotyczące ratownictwa medycznego, m.in. filmy szkoleniowe, które zostały opracowane i zrealizowane w KWP w Bydgoszczy:

1. BLS podstawowe czynności podtrzymujące życie.
2. BLS AED prawidłowe wykorzystanie automatycznego defibrylatora zewnętrznego włączonego do schematu BLS.
3. Badanie urazowe.
4. Zadławienie dziecka.
5. Tamowanie krwotoków.
6. Tonięcie.

Kolejnym innowacyjnym pomysłem zrealizowanym w naszej komendzie jest opracowanie instrukcji udzielania pierwszej pomocy. Jest to broszura opracowana z myślą o włączeniu jej do indywidualnej apteczki nasobnej policjanta zawierająca podstawowe informacje odnośnie zabezpieczenia i oceny miejsca zdarzenia oraz postępowania w przypadku zatrzymania krążenia, oparzeń, krwotoków, zatruć, podejrzenia zawału mięśnia sercowego, zadławień.

FOT. ANDRZEJ MITURA/POLICJA 997

Warto podkreślić, iż instrukcja oraz wymienione filmy posiadają pozytywną opinię wojewódzkiego konsultanta ds. medycyny ratunkowej dr. n. med. Przemysława Paciorka.

▶ NAJBLIŻSZE PLANY

Obecnie instruktorzy KWP i KMP w Bydgoszczy przygotowują się do realizacji projektu zaakceptowanego przez Komendanta Wojewódzkiego Policji w Bydgoszczy. Wymieniony projekt obejmuje przeszkolenie z zakresu pierwszej pomocy, w przeciągu 3 lat, 800 funkcjonariuszy z terenu naszego województwa. Jednocześnie przygotowywane są programy finansowane z krajowych środków pozabudżetowych, którymi objętych zostanie w naszym województwie 390 funkcjonariuszy (szkolenie 66-godzinne KPP kwalifikowana pierwsza pomoc oraz 8-godzinne – zabezpieczanie miejsca zdarzenia). Wszyscy absolwenci wymienionych szkoleń otrzymają indywidualne apteczki wraz z instrukcją pierwszej pomocy.

Na YouTube, w profilu KWP w Bydgoszczy, wszyscy czytelnicy mogą obejrzeć filmy opracowane przez naszą komendę. Bezpośredni link do strony: http://www.kujawsko-pomorska.policja.gov.pl/portal.php?aid=13033726874dafe38f52819 ■

FOT. ANDRZEJ MITURA/POLICJA 997

CHEŁMNO - Miasto Zakochanych

podkom. Agnieszka Sobieralska
oficer prasowy komendanta powiatowego policji w Chełmnie

ZDJĘCIA POCHOD

Chełmno to jedno z najstarszych miast w Polsce, szczyci się wspaniałą historią, a także oryginalnymi zabytkami. Położenie miasta na dziewięciu wzgórzach Wysoczyzny Chełmińskiej, w pradolinie rzeki Wisły, miało wpływ na jego nazwę, która pochodzi od słowa „chełm" oznaczającego wzgórze. Współcześnie nazywane jest nawet polskim Krakowem. Dzięki relikwiom św. Walentego – przechowywanym od stuleci w kościele farnym – oraz corocznie obchodzonym 14 lutego Dniu Świętego Walentego zwane jest również Miastem Zakochanych.

Historia tego pięknego miasta sięga okresu panowania Mieszka I. Pierwotnie Chełmno było osadą obronną skupioną na Górze św. Wawrzyńca (dziś dowodem na jej istnienie są prowadzone w tym miejscu wykopaliska archeologiczne, podczas których niejednokrotnie doszło do sensacyjnych odkryć). Ówcześni mieszkańcy chełmińskiego grodu doświadczali ataków i najazdów ze strony pogańskich plemion pruskich. Wtedy to również Konrad Mazowiecki sprowadził Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie (popularnie zwany Krzyżakami). W zamian za obronę przed pogańskimi Prusami ofiarował im ziemię chełmińską przy zachowaniu nad nią praw zwierzchnich. Były to lata 20. XIII w. Od tamtego czasu Chełmno otrzymało prawo lokacyjne regulujące wszystkie sfery życia społeczno - gospodarczego i politycznego. Wydany przez ówczesny zakon dokument zwany Przywilejem chełmińskim nazywał Chełmno miastem głównym i godniejszym od pozostałych. Był wzorcem dla lokowania takich miast, jak: Gdańsk, Poznań, Warszawa, Włocławek czy Wadowice. W połowie XIII w. w Chełmnie zaczęły powstawać gotyckie świątynie, a także najdłuższe (2270 m) zachowane w Europie mury obronne z 23 basztami i 2 bramami (do dnia dzisiejszego funkcjonują trzy baszty: Prochowa, Panieńska i Dominikańska). Najważniejsze i zarazem najpiękniejsze budowle gotyckie oraz renesansowe, które warto zobaczyć, spacerując dziś po urokliwych uliczkach miasta, to: ratusz – nazywany perłą architektury renesansu na Pomorzu – w którym mieści się Muzeum Ziemi Chełmińskiej oraz liczne kościoły, np. pw. Ducha Świętego, kaplica pw. Świętego Marcina, kościół garnizonowy i dominikański oraz kościół farny pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i Zespół Klasztorny. Przepiękna i zabytkowa starówka została w roku 2005 wpisana na Listę Pomników Historii Prezydenta RP.

Z kart historii Chełmna dowiedzieć się można również o znanych na całym świecie ludziach, których losy związane były z naszym miastem. Wielu badaczy przypuszcza, że w Akademii Chełmińskiej mógł pobierać nauki Mikołaj Kopernik zanim udał się na studia do Krakowa. Wybitnym abiturientem Gimnazjum Chełmińskiego był Ludwik Rydygier – światowej sławy chirurg oraz Kurt Schumacher – polityk niemiecki. W 1920 r. do miasta

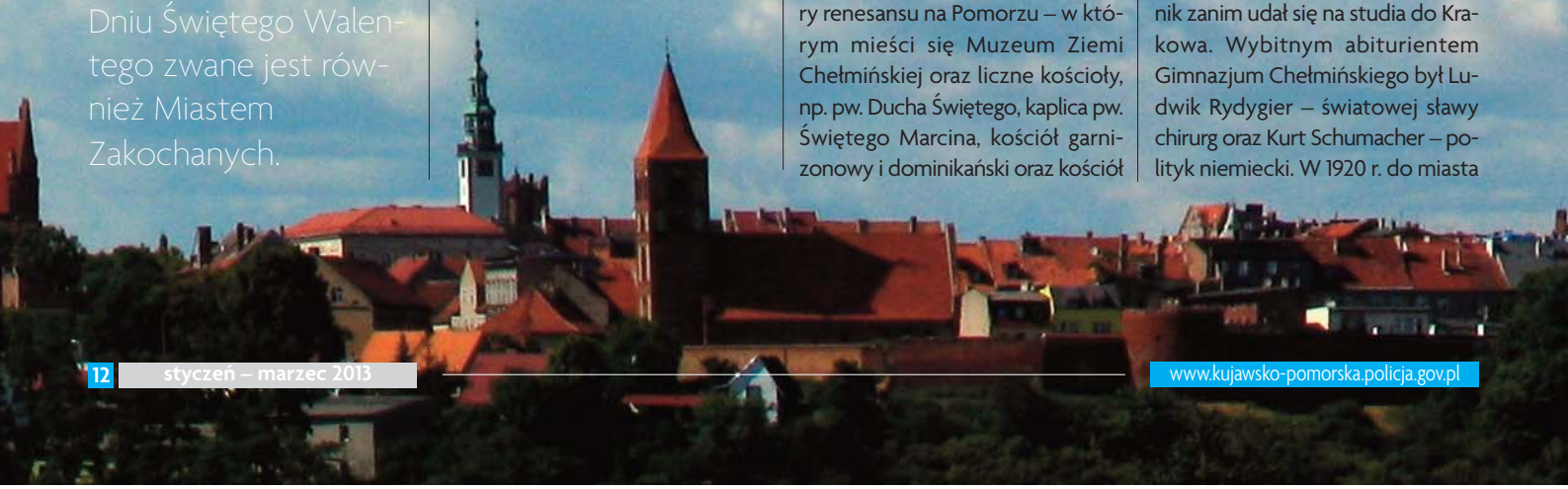

HODZĄ Z ARCHIWUM CHEŁMIŃSKIEJ POLICJI

przybył sam „błękitny generał" Józef Haller.

Dla tych zabytków, poznania ich historii i legend licznie przybywają turyści ze wszystkich stron kraju i świata. W sierpniu 2012 r. do Chełmna zawitała grupa uczestników 66. Międzynarodowego Zlotu Gwiaździstego Policji. Przedstawiciele służb mundurowych z wielu państw Europy spacerowali ulicami naszego miasta, zwiedzając między innymi zespół klasztorny, ratusz oraz kościół farny.

Od kiedy i Polskę owładnęła moda obchodzenia walentynek, chełmińskie relikwie złożone w kościele farnym nabrały nowego znaczenia. 14 lutego 2002 r., po prawie 200 latach, zostały one ponownie wystawione. Zapoczątkowano w ten sposób w mieście uroczyste Obchody Dnia Świętego Walentego, na które, mimo zimowej aury, zjeżdżają tłumy turystów, by poczuć gorącą atmosferę i szczególny urok tego starego średniowiecznego miasta. Odprawiane są w tym dniu liczne msze święte dla wszystkich zakochanych. Nie brakuje walentynkowych zabaw, konkursów i wystaw. Dzień ten kończy się na rynku koncertem zespołów muzycznych, podczas którego tradycyjnie na płycie rynkowej układane jest z lampionów wielkie płonące serce. W roku 2003 zostało ono wpisane do „Polskiej księgi rekordów i osobliwości".

Chełmno to nie tylko zabytki i ich historia. Chełmno to również teraźniejszość związana z codziennym życiem 20-tysięcznego miasta i jego mieszkańców, nad których bezpieczeństwem każdego dnia czuwa prawie setka policjantów. To właśnie do mundurowych zwracają się osoby pokrzywdzone, zagubione we własnych problemach, niepowodzeniach, oszukane. Im właśnie funkcjonariusze każdego dnia starają się nieść pomoc, wypełniając w ten sposób swą służebną rolę. Niejednokrotnie, dotrzymując słów ślubowania, narażają swoje życie na niebezpieczeństwo, ale czyż najbardziej nie cieszy każdego policjanta moment, w którym pomaga drugiemu człowiekowi? Drugim takim momentem są zapewne spotkania z małymi mieszkańcami, którzy z wielką ciekawością wypytują, na czym polega praca w mundurze.

Mundurowi z chełmińskiej komendy zapraszają wszystkich tych, którzy lubią odkrywać nowe urokliwe miejsca, bo Chełmno to miasto, które warto zobaczyć. ■

Maratończycy

R Jarosław Sadowski

Kujawsko-Pomorska Grupa Wojewódzka IPA w Bydgoszczy wzbogaciła się w 2012 r. o nową strukturę sportową. Z inicjatywy kolegów aktywnie startujących w zawodach lekkoatletycznych, głównie w biegach długodystansowych, powołano do życia Koło Biegów Maratońskich IPA (KBM IPA).

Ideą przyświecającą utworzeniu koła było nie tyle skupienie w jego szeregach sensu stricte sportowców, biegaczy wyczynowych, których celem jest jedynie walka o wyniki i lokaty w zawodach sportowych, ile zaktywizowanie pasjonatów biegania, ludzi, dla których bieganie i współzawodnictwo są celem samym w sobie, dla których ważny jest sam start w zawodach sportowych oraz walka z własnym organizmem i dystansem, a w konsekwencji ukończenie zawodów.

Dodatkowym bodźcem do działania była chęć czynnego reprezentowania stowarzyszenia w zawodach sportowych i tym samym propagowania zdrowego stylu życia, aktywności sportowej wśród naszych członków. Nie bez znaczenia jest również kreowanie poprzez naszą aktywność pozytywnego wizerunku stowarzyszenia w społeczeństwie. Obecnie, dzięki powstaniu koła, możliwe będzie oficjalne reprezentowanie naszej organizacji zarówno na płaszczyźnie krajowych, jak i międzynarodowych czy zagranicznych zawodów sportowych.

Mijający rok 2012 zaowocował licznymi startami naszych zawodników. Biegaliśmy w zawodach regionalnych i ogólnopolskich, resortowych i pozaresortowych, w tym również o randze mistrzostw Polski. Do najciekawszych imprez biegowych, ujętych w kalendarzu startów na rok 2012, zaliczyć należy:

1.15.04.2012 r. – 39. Maraton Dębno, w ramach którego odbyły się 82. Mistrzostwa Polski Mężczyzn w maratonie oraz 10. Mistrzostwa Polski Policjantów w maratonie;

2. 20.05.2012 r. – jubileuszowy 30. Maraton Toruński;

3. 4.08.2012 r. – IV Maraton Karkonoski. Jest to bieg górski, w tym roku rozegrany na zmienionej trasie, na dystansie 44 km, z przewyższeniami rzędu +2150 m, -1380 m;

4. Kulminacją i zarazem podsumowaniem sezonu 2012 był – 34. Vodafone Istanbul Eurasia Maraton, który odbył się 11 listopada 2012 r. w Stambule (Turcja).

W terminarzu KBM IPA na 2012 r. znalazły się również liczne starty w biegach krótszych (np. półmaratonach rozgrywanych na dystansie 21,0975 km), wśród których wymienić należy:

1. 01.04.2012 r. – półmaraton Poznań;

2. 21.07.2012 r. -półmaraton górski „Bieg na Jawornik" w Złotym Stoku;

3. 26.08.2012 r. – I Półmaraton „Termy Ciechocinek", w ramach którego wyodrębniona została klasyfikacja pracowników służb mundurowych;

4.29.09.2012 r. – I Półmaraton „Ku Słońcu" w Łubiance k. Torunia.

Poza uczestnictwem w imprezach biegowych nasi członkowie czynni byli także na innych płaszczyznach aktywności sportowej, m.in. eksplorowali góry wysokie. W ostatni weekend lipca 2012 r. operowali w Alpach Francuskich, w masywie Mont Blanc, zdobywając szczyt Mont Blanc du Tacul o wysokości 4.248 m n.p.m.■

1. Mont Blanc du Tacul 4.248 m n.p.m. Fot. Zbigniew Kłobukowski
2. Vodafone Istanbul Eurasia Maraton – po biegu Fot. Darek Olewiński
3. IV Maraton Karkonoski – na szczycie Szrenicy Fot. Jarek Sadowski

Nowy grant – nowe możliwości

DG Edukacja i Kultura
Program „Uczenie się przez całe życie"
Leonardo da Vinci

R Izabela Adaczak-Garstecka
Sekcja Zamówień Publicznych i Funduszy Pomocowych KWP w Bydgoszczy

W poszukiwaniu nowych źródeł finansowania zagranicznych wyjazdów przedstawicieli garnizonu kujawsko-pomorskiego Komenda Wojewódzka Policji w Bydgoszczy jako pierwsza jednostka policji w Polsce skorzystała z możliwości ubiegania się o dotację na wizytę przygotowawczą ze środków Komisji Europejskiej. Pozyskany grant umożliwił zorganizowanie i przeprowadzenie spotkania funkcjonariusza laboratorium kryminalistycznego KWP w Bydgoszczy z policjantami Departamentu 3. General Crime of the Intelligence Service Austria w Wiedniu. KWP w Bydgoszczy z partnerem austriackim planuje zacieśnić współpracę w zakresie zwalczania przestępczości samochodowej. Strona austriacka zadeklarowała gotowość przyjęcia u siebie na 3-miesięczny staż w 2014 r. eksperta kryminalistyki z zakresu badań mechanoskopijnych. Wyjazd do Austrii miał na celu doprecyzowanie programu stażu, dookreślenie wzajemnej roli i zadań partnerów, uzgodnienie planu pracy i kwestii finansowych planowanego projektu stażowego. Komórka Criminal Intelligence Service została powołana do życia z dniem 1 stycznia 2002 r. i składa się z 7 departamentów. Aktualnie pracuje w niej ponad 740 funkcjonariuszy i pracowników cywilnych. Jednostka ta jest odpowiedzialna za policyjną współpracę międzynarodową, wdrażanie przepisów prawnych w dziedzinie kryminalistyki oraz stanowi wsparcie dla regionalnych służb kryminalnych w zakresie prowadzenia postępowań śledczych. Kluczową komórką jest biuro zajmujące się badaniami kryminalistycznymi w identyfikowaniu pojazdów z przerobionymi numerami identyfikacyjnymi w Departamencie 6. (laboratorium kryminalistyczne). Policja austriacka współpracuje z policjami innych państw w ramach grupy roboczej programu EuVID, Frontex, Carfax oraz z policją niemiecką w ramach korzystania z bazy producentów pojazdów FADA. Podczas spotkania w Wiedniu strona austriacka zapoznała uczestnika spotkania ze specyfiką pracy i funkcjonowaniem komórek, zajmujących się ujawnianiem i zwalczaniem przestępczości samochodowej, takich jak: struktura organizacyjna pionu austriackiej policji kryminalnej, dane obrazujące skalę problemu kradzieży wszelkiego rodzaju pojazdów w Austrii, główne drogi migracji kradzionych pojazdów. Drogi transferu pojazdów wiodą przez Polskę oraz Czechy i Słowację, i dalej na Wschód Ukraina/Białoruś/Rosja. Popularny jest też kierunek z Zachodu przez Austrię i Węgry do Serbii. Praktyczny sposób funkcjonowania austriackiej policji kryminalnej zaprezentowano w czasie wizyty w Landeskriminalamt Vienna oraz Landeskriminalamt Eisenstadt. W jednostkach tych zaprezentowano polskiemu policjantowi sposób postępowania z materiałem dowodowym podczas badań kryminalistycznych, informacje zawarte w sprawozdaniu z przebiegu tych badań, niezbędny czas na przeprowadzenie tego typu badań, warunki lokalowe do przeprowadzenia badań mechanoskopijnych pojazdu oraz sprzęt i środki chemiczne używane w badaniach autentyczności oznaczeń identyfikacyjnych pojazdów. Na zakończenie wizyty w Wiedniu omówiono aspekty organizacyjne i logistyczne związane z planowanym stażem w ramach projektu zatytułowanego „Wymiana doświadczeń w zakresie ujawniania i zwalczania przestępczości kryminalnej związanej z kradzieżą pojazdów, maszyn budowlanych oraz maszyn rolniczych – THEFTS OF VEHICLES" oraz założenia wzajemnej współpracy partnerów projektu.

CZYTELNIA

R Adriana Jabłońska

W nowym roku każdy z naszych czytelników z pewnością czyni postanowienia na przyszłość. Jeśli jednym z tych postanowień jest częstsze sięganie do biblioteczki, to mamy dla państwa przygotowane ciekawe propozycje w zakresie poszerzania kwalifikacji zawodowych i umiejętności komunikacyjnych.

Spośród licznych publikacji Szkoły Policji w Katowicach z pewnością warto sięgnąć po artykuł pt. „Narkotyki. Charakterystyka wybranych substancji", autorstwa Magdaleny Kubicy i Jerzego Gąsiorowskiego. Znajdziemy w nim opis wszystkich substancji narkotycznych wraz z podziałem tych środków na sposób oddziaływania i uszkodzenia, jakie powodują w ośrodkowym układzie nerwowym człowieka. Wybrane opracowanie to krótki, konkretny podręcznik tego, co powinniśmy wiedzieć. Podstawowe informacje przydadzą się każdemu, bowiem pełnimy wiele ról społecznych i zawodowych, a jedną z nich jest rola rodzica. Jak pokazują zaś badania, zjawisko narkomanii dotyka przede wszystkim ludzi młodych.

Inne publikacje Szkoły Policji w Katowicach dotyczą m.in. historii kar dzieciobójstwa, kontroli uczestników ruchu drogowego, czynności procesowej okazania, pełnienia służby konwojowej, a także szkolenia strzeleckiego. Każdy z wymienionych artykułów zawiera cenne, precyzyjne i praktyczne informacje dotyczące tych aspektów pracy policyjnej. Zapraszamy do zapoznania się z tymi ważnymi publikacjami, dostępnymi pod linkiem:
http://katowice.szkolapolicji.gov.pl/? page_id=9962

W ostatnim numerze „Raportu" poświęciliśmy nieco uwagi zagadnieniu poprawności językowej w urzędach. Dzięki kampanii społecznej „Język urzędowy przyjazny obywatelom" stan polszczyzny w polskich instytucjach stał się wreszcie ważnym tematem. Stąd też warto zapoznać się z deklaracją końcową uczestników I Kongresu Języka Urzędowego, który odbył się w Senacie w październiku 2012 r. Senatorowie, językoznawcy i urzędnicy, opisując polszczyznę, którą posługujemy się na co dzień, wspólnie zastanawiali się, co powinno być zrobione w zakresie kultury komunikacji w przestrzeni publicznej. Zostały opracowane kierunki wspólnych działań na rzecz bardziej zrozumiałego i przyjaznego ludziom języka. Warto dodać, że moderatorami dyskusji byli wybitni językoznawcy, m.in.: prof. Andrzej Markowski, prof. Jerzy Bralczyk i prof. Jan Miodek. Deklaracja końcowa uczestników kongresu znajduje się na stronie Serwisu Służby Cywilnej. Zapraszamy państwa serdecznie do zapoznania się z tymi materiałami:
http://dsc.kprm.gov.pl/aktualnosci/i-kongres-jezyka-urzedowego-deklaracja-koncowa.

PRZEMOC DOMOWA koszmar codzienności

R Karolina Engelgardt
sekcja Psychologów KWP
w Bydgoszczy

Z czym kojarzy się dom rodzinny? Z miłością, wsparciem, opieką, a może z terrorem, rozpaczą, poniżeniem, bólem... W codziennej praktyce policjant niejednokrotnie styka się z problemem przemocy w rodzinie.

By odnaleźć skuteczne formy przeciwdziałania przemocy rodzinnej i pomocy osobom nią dotkniętym, konieczne jest zrozumienie całej złożoności zjawiska. Przejawy przemocy mogą być oczywiste bądź subtelne. Jerzy Melibruda definiuje przemoc jako: „działanie lub zaniechanie dokonywane w ramach rodziny przez jednego z jej członków przeciwko pozostałym, z wykorzystaniem istniejącej lub stworzonej przez okoliczności przewagi sił lub władzy, godzące w ich prawa i dobra osobiste, a w szczególności w ich życie i zdrowie (fizyczne i psychiczne), powodujące szkody i cierpienie".

Zrozumienie psychologicznej perspektywy przemocy może policjantowi okazać się przydatne i wydaje się być ważne dla efektywnej pomocy jej ofiarom.

Z uwagi na sposób działania sprawcy wyróżniamy dwa typy przemocy – gorącą i chłodną. W pierwszym przypadku kluczowym zjawiskiem jest furia – przepełniony wściekłością wybuch emocji. Część sprawców traktuje ją jako przeżycie upajające. Agresor posuwa się do aktów bezpośredniego ataku fizycznego i psychicznego, dążąc do wywołania u ofiary cierpienia. U podstaw furii leży frustracja, zablokowanie jakichś dążeń, poczucie niespełnienia pragnień czy oczekiwań. Sprawca tak odreagowuje, czyniąc obiektem swoich krzywdzących działań własną rodzinę. Osoby uciekające się do zachowań tego typu są przekonane o bezradności ofiary, same zaś czują się bezkarne! Tu niemoc ofiary wzmaga przemoc.

Źródłem przemocy w większości przypadków jest przenikliwe poczucie niemocy, a nawet impotencji psychicznej i fizycznej. Wielokrotnie przemoc idzie w parze z nietrzeźwością.

W przemocy chłodnej wszystko dzieje się w pozornym spokoju. Silne emocje są skutecznie tłumione i kontrolowane. Osoba, która działa w ten sposób, ma wyznaczony cel, który realizuje, naruszając terytorium psychologiczne i fizyczne swojej ofiary. Człowiek taki uważa, że jego cel czy wartości, którym hołduje, to wystarczające

usprawiedliwienie bólu, jaki niosą za sobą jego działania. To co przeraża to metodyczność zadawania cierpienia i przekonanie sprawcy o słuszności swego postępowania. Źródłem przemocy w większości przypadków jest przenikliwe poczucie niemocy, a nawet impotencji psychicznej i fizycznej. Wielokrotnie przemoc idzie w parze z nietrzeźwością.

Kolejnym przydatnym policjantowi faktem jest znajomość fazowości i cykliczności przemocy domowej. W pierwszej fazie osoba sprawująca przemoc doświadcza wzrostu napięcia – błahostki są wystarczającą przyczyną irytacji, awantur. Ofiara często wyczuwa zbliżający się moment wybuchu, niekiedy wręcz prowokuje go, „by mieć to za sobą". Wówczas następuje druga faza objawiająca się gwałtowną przemocą. W fazie trzeciej, zwanej „miesiącem miodowym", sprawca, rozładowawszy złość, stara się znaleźć wytłumaczenie swojego zachowania. Zdarza się, że doświadcza poczucia winy, okazuje skruchę. Zjawisko przemocy przebiega jednak w cyklu i już niebawem nastąpi powrót do narastającego napięcia. Oczywiście im dłużej przemoc występuje w życiu rodziny, tym zwykle „miesiące miodowe" są krótsze i mniej miodowe. Nie ma też nic bardziej złudnego niż wiara ofiary w cudowną przemianę agresora.

Oczywiście, im dłużej przemoc występuje w życiu rodziny, tym zwykle „miesiące miodowe" są krótsze i mniej miodowe. Nie ma też nic bardziej złudnego niż wiara ofiary w cudowną przemianę agresora.

Przemocy fizycznej zawsze towarzyszy przemoc psychiczna. Sama przemoc psychiczna może mieć miejsce w oderwaniu od fizycznej. Ekstremalne przejawy takich aktów wykazują ogromne podobieństwo do stosowanych w totalitarnych reżimach metod przymusu i terroru. Przykładem jest procedura „prania mózgu". Sprawcy przemocy w rodzinie doprowadzają do społecznej izolacji ofiary. Na skutek działania sprawcy, ofiara często sama, ze wstydu, wycofuje się z życia społecznego. Akty krytyki, poniżenia, stają się codziennością. Osoba krzywdzona bardzo pragnie aprobaty krzywdziciela, każdy przejaw życzliwości z jego strony przyjmuje z wdzięcznością. Sprawca wymaga posłuszeństwa i nigdy nie jest zadowolony, chętnie też grozi i demonstruje siłę. Wiele osób, które nie doświadczyły przemocy, nie rozumie, dlaczego ktoś „godzi się" na takie traktowanie. Zrozumienie jednak mechanizmów przemocy, a także permanentny stres i udręczenie ofiary, powodują, że nie jest łatwo wyrwać się z pułapki przemocy. Warto przy tym pamiętać, aby unikać pokusy oceny: „sama jest sobie winna, bo powinna reagować".■

Literatura:

1. J. Melibruda, R. Durda, H. Sasal. Przemoc domowa. Poradnik dla lekarzy pediatrów. Warszawa 1998, PARPA

2. Przeciwdziałanie przemocy w rodzinie. Poradnik dla konsultantów. IPZ PTP, Niebieska Linia

WOJEWÓDZKI OŚRODEK RUCHU DROGOWEGO

W ramach swej statutowej działalności zajmujemy się organizacją egzaminów państwowych na wszystkie kategorie prawa jazdy, pozwoleniami do kierowania tramwajem i egzaminami na kartę motorowerową.

ORGANIZUJEMY I PRZEPROWADZAMY NASTĘPUJĄCE KURSY I SZKOLENIA:

- szkolenia kwalifikacyjne na przewóz osób i rzeczy,
- szkolenia redukujące punkty karne,
- szkolenia dla kandydatów na instruktorów nauki jazdy,
- szkolenia na instruktorów nauki jazdy,
- szkolenia dla kandydatów na egzaminatorów na prawo jazdy,
- szkolenia dla egzaminatorów na prawo jazdy,
- kurs w zakresie przewozu materiałów niebezpiecznych (ADR),
- szkolenia w zakresie kierowania ruchem drogowym,
- szkolenia dokształcające kierowców zawodowych,
- szkolenia w zakresie kontroli ruchu drogowego,
- kurs kierowców wózków jezdniowych napędzanych.
- Przeprowadzamy także badania techniczne pojazdów (okresowe, z instalacją gazową, powypadkowe, sprowadzane z zagranicy) do 3,5 t.
- Wykonujemy zadania na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego (BRD)

ADRES: Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Bydgoszczy, ul. Stefana Kardynała Wyszyńskiego 54, 85-620 Bydgoszcz
→ sekretariat: tel. 52 325 88 83 → dział obsługi klienta: tel. 52 325 88 03 → stacja kontroli pojazdów: tel. 52 325 88 45

Subject _____ Name _____

FELIETON SZELCA

Lubię i doceniam działalność amatorską. Kiedy jakiś uzdolniony artysta z leszczynowej gałązki uformuje sobie fujarkę i pasąc gęsi, albo nawet nieco większe krowy, gra na tej fujarce rzewne melodie, to serce mi rośnie. Amatorzy popiskiwali sobie od wieków, ale trzeba było Fryderyka Chopina, żeby ta muzyka spod strzech trafiła na światowe salony. Właściciel kozika i lipowego kołka całe życie strugał, urocze skądinąd świątki, ale te same świątki w wykonaniu Wita Stwosza byłyby jakby nieco inne. Reasumując- amatorzy są potrzebni bez najmnieszych wątpliwości, pod warunkiem wszakże, że nie biorą się do zawodowej roboty. Niech sobie rzeźbią, tańczą i strugają pajace, ale niech nie strugają z nas wariatów.

Kiedy sobie jeżdżę po naszym pięknym i żyznym kraju, obserwuję rezultaty działania takich właśnie radosnych, przekonanych o własnych kompetencjach radosnych amatorów. Na prostych jak strzała odcinkach dróg stoją sobie znaki ograniczenia szybkości, na skrzyżowaniach ze światłami czujną straż pełnią fotoradary, często dwa. Tak jest przy zjeździe z tzw. gierkówki na Radomsko. Ustawiła je tam bez najmniejszej wątpliwości decyzja faceta, który pewnie nie wie, że kilkadziesiąt lat temu, niejaki Ford rozpoczął masową produkcję urządzenia o nazwie auto. Ot, ustawił sobie żelastwo z aparatem fotograficznym i co mu zrobisz? Albo inna sprawa. Pełno u nas dawno nieczynnych linii kolejowych z zarośniętymi trawą, a nawet krzakami, przejazdami drogowymi. Często nie ma tam nawet szyn, gdyż troskliwie zajęli się nimi złomiarze. Na tych przejazdach stoją jak wyrzut sumienia zardzewiałe znaki „Stop". Teoretycznie kierowca powinien, szanując przepisy prawa drogowego, zatrzymać się przy takim znaku. Ale użytkownicy dróg doskonale wiedzą, że to zwyczajna głupota i prują, ile im fabryka włożyła pod pedał gazu.

I słusznie, chociaż nie do końca, gdyż nieco dalej stoi na „czynnym" przejeździe prawidłowo ustawiony znak, który niefrasobliwie lekceważymy i nieszczęście gotowe. Winien jest kierowca, owszem, ale równie winny jest jakiś dobrze opłacany urzędnik, który nie dopilnował, żeby niepotrzebny znak zlikwidować. Takich bzdur na naszych drogach jest zdecydowanie więcej. Dzieje się tak, bo wszędzie panoszy się wszechwładny bałagan. Porządkowaniem sytuacji na drogach zajmować się powinni zawodowcy – drogowcy i policja drogowa – a nie drzemiący w biurach amatorzy. Kiedyś policjant przyłapał mnie na prostym odcinku, na którym obowiązywało niczym nieuzasadnione ograniczenie szybkości. I On, i ja stukaliśmy się w głowę (każdy w swoją), i bardzo niegrzecznie komplementowaliśmy faceta, który ten znak kazał tam właśnie zamontować, nazywając go słowem na „ch"; coś jakby „chuligan" ale zdecydowanie krótszym.

Na koniec mam propozycję dla tzw. decydentów – chłopaki, ruszcie to, na czym tak wygodnie się wam siedzi i wybierzcie się w teren. Może coś wam przyjdzie do głowy... chociaż nie przypuszczam...

Stanisław Szelc

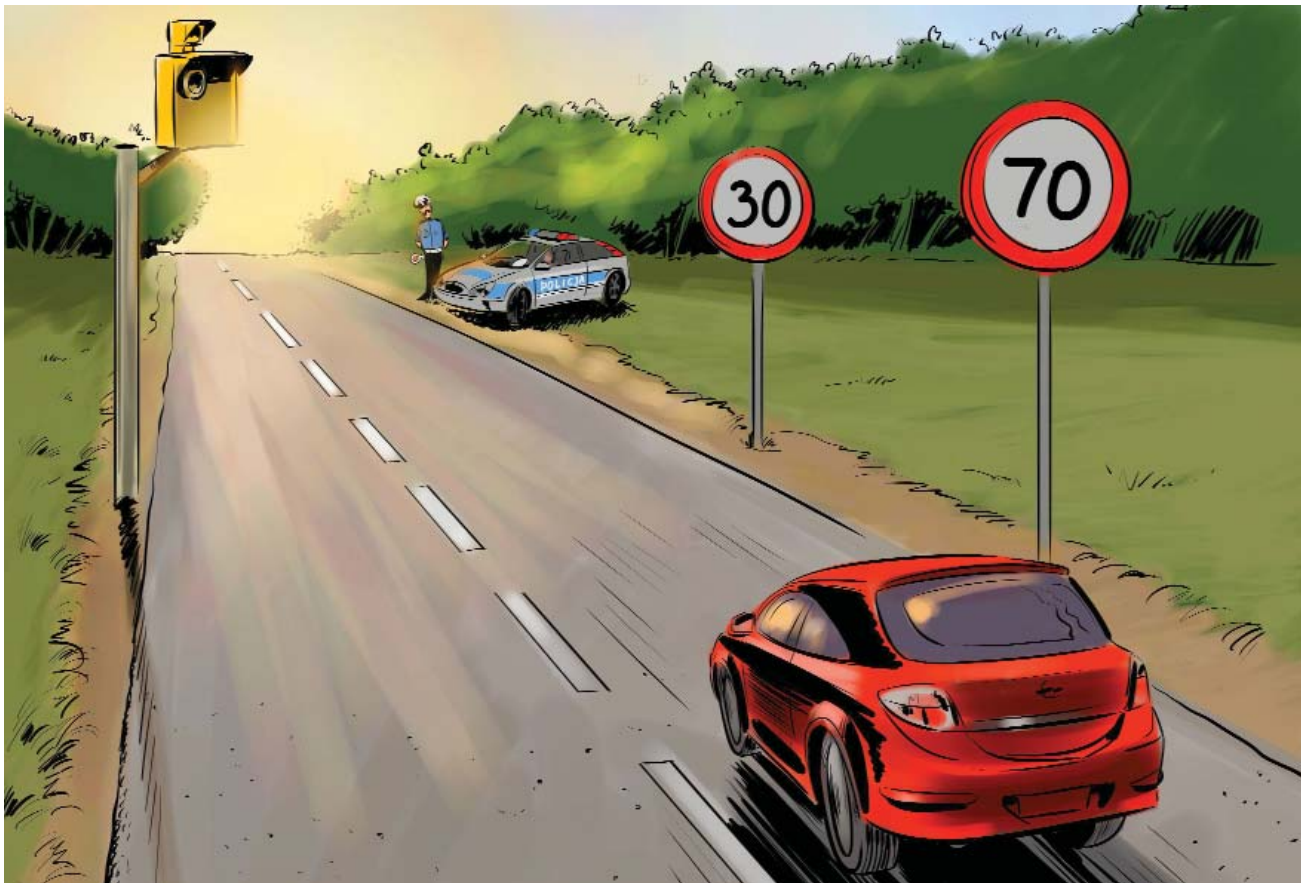

RYSUNEK: ŁUKASZ CIACIUCH

KIEM SATYRYKA

r a p o r t

k w a r t a l n i k K o m e n d y W o j e w ó d z k i e j P o l i c j i w B y d g o s z c z y

Wydawca: Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Bydgoszczy
Adres redakcji: KWP w Bydgoszczy, Wydział Komunikacji Społecznej, ul. Powstańców Wielkopolskich 7,
85-090 Bydgoszcz, tel.: 52 588 13 90, e-mail: naczelnik-wks@bg.policja.gov.pl
Redakcja:
Redaktor naczelny: Maciej Wołczek, e-mail: maciej.wolczek@bg.policja.gov.pl
Zastępca redaktora naczelnego: Hanna Kowszewicz, e-mail: hanna.kowszewicz@bg.policja.gov.pl
Zespół redakcyjny:
Monika Chlebicz, e-mail: monika.chlebicz@bg.policja.gov.pl
Dariusz Dopke, e-mail: dariusz.dopke@bg.policja.gov.pl
Marketing i reklama: Adriana Jabłońska, e-mail: adriana.jablonska@bg.policja.gov.pl
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji, zmiany tytułów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku. Redakcja zastrzega sobie prawo do nieodpłatnego publikowania listów i nieodpłatnego wykorzystania publikowanych materiałów na stronie internetowej www.kujawsko-pomorska.policja.gov.pl. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych redakcja nie odpowiada. Przedruki z kwartalnika tylko za zgodą redaktora naczelnego.
Korekta: Elżbieta Okrucińska. Projekt, łamanie i skład: Adam Nawrocki
Nakład: 1500 egz.
Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie w policyjnej dystrybucji wewnętrznej. Numer zamknięto: 15.03.2013
Grafika na okładce: Adam Nawrocki

ABEDIK Drukarnia